

# Stanisław Łempicki

---

## Nieznane wydawnictwo grunwaldzkie i "staroświecka pieśń o bitwie pruskiej"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 34/1/4, 44-75

---

1937

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

NIEZNANE WYDAWNICTWO GRUNWALDZKIE  
I „STAROŚWIECKA PIEŚŃ O BITWIE PRUSKIEJ“

I

W Bibliotece Ord. Krasińskich w Warszawie znajduje się ciekawy rękopis (nr 279), w którym Jan Ostroróg, podczaszy koronny, a potem wojewoda poznański (1565—1622), znany autor dziełek myśliwskich i gospodarczych, złożył — jakby powiedział poeta — „myśli swych przędę i uczuć swych kwiaty“. Mieszczą się bowiem w tym rękopisie (opisanym niegdyś przez Chomętowskiego<sup>1</sup>) nie tylko cenne traktaty gospodarcze p. wojewody, głośnie jego *Myślistwo z ogary* i *Zwierzyniec*, rozprawa o grze w szachy, listy do synów (będące całymi traktatami pedagogicznymi), mowy, rozprawy religijne itp. — ale zarazem utkwiała tutaj niejedna pamiątka głębokich osobistych przeżyć Ostroroga i jego dokumentów życiowych. Obok wywodów genealogicznych, pobożnych tablic wotywnych, które składał, jest historia długiej jego choroby, są listy i epitafia dla przyjaciół; jest nade wszystko wzruszający opis życia i śmierci ukochanego syna Stanisława, wcześniej zmarłego świątobliwego młodzianka, którego ojciec uważał za najmłodszego z polskich świętych, jakby za braciszka duchowego św. Stanisława Kostki; zdaje się, że snuł nawet marzenia o jego beatyfikacji.

Otóż w tym samym rękopisie, tak drogim Ostrorogowi, że *vitam finiens* drżącą ręką konającego przekazywał go dzieciom swoim<sup>2</sup>, — znajdujemy również wiadomość o wydawnictwie, które wojewoda poznański na kilka lat przed śmiercią przygotowywał. Właściwie cały tekst tej niezwykle ciekawej

---

<sup>1</sup> Chomętowski Wł., *Jan Ostroróg, wojewoda poznański, mówca i pisarz z czasów Zygmunta III* (Biblioteka Warszawska, 1864, III, s. 369—395 i t. IV, s. 189—212, 356—379). — Tenże, *Wiadomość o życiu i pismach Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego* (Biblioteka Ordynacji Krasińskich, Muzeum Konst. Świdzińskiego. T. II, s. 1—94). — O Ostrorogu pisał ostatnio autor niniejszego artykułu w rozprawie *Piotr Ciekliński i Jan Ostroróg z Komarna* (*Pamiętnik Literacki*, R. XXXIII, z. 4) i osob. odbitka.

<sup>2</sup> Zob. notatkę własnoręczną umierającego (już z pomyłkami nawet w piśmie, np. Ostróg zamiast Ostroróg) na wewnętrznej stronie okładki rękopisu.

publikacji, która niestety do skutku nie doszła, kryje się w naszym rękopisie.

Miało to być wydawnictwo poświęcone świetnemu zwycięstwu oręża polskiego pod Grunwaldem. Wyjaśnienie tego bądź co bądź charakterystycznego zamysłu gorącego patrioty-narodowca, jakim był Ostroróg (potomek i imiennik wielkiego Jana Ostroroga z XV w.) wyczytać można z pięknej łacińskiej *epistola dedicatoria* do króla Zygmunta III, która miała otwierać publikację<sup>1</sup>. Przypomina w niej Ostroróg, że właśnie jest trzydziestolecie monarszych rządów króla Zygmunta w Polsce (a więc rok 1616), które godzi się odpowiednio uczcić. Kreśli następnie w krótkich, poważnych zdaniach dzieje Polski od śmierci ostatniego Piasta aż do czasów sobie współczesnych, akcentując wielkie historyczne znaczenie dynastii Jagiellonów w dziejach naszego narodu i państwa. Stawia przed oczyma królowi Zygmuntowi III Wazie niewątpliwy fakt, że i on właściwie jest „Jagiellonem“, potomkiem (choć po kądzieli) tej sławnej rodziny królewskiej, którą Polacy zawsze *religione quadam et dulci recordatione* otaczali; przecież to ta właściwie słodka pamięć Jagiellonów u narodu dała mu tron w Polsce.

Czyż można zatem lepiej uczcić dzisiaj 30-lecie godów króla z narodem — oto dalszy ciąg rozumowania Ostroroga — jak przez przypomnienie i nowe upamiętnienie tego europejskiego czynu Jagiellonów, jakim była *una illa gloriosa pugna*, stoczona pod Grunwaldem z potężnym, świetnie wojskowo przygotowanym i wyćwiczonym Zakonem?

W tym celu przygotował Ostroróg (czy sam, czy w porozumieniu z innymi?) okazałe wydawnictwo o charakterze głównie ikonograficznym. Pokazywał je już przedtem prywatnie królowi — pisze w dedykacji — a teraz ta *pugna ad Grunewaldum depugnata, icone expressa* ma być pokazana światu, niby na nowy podziw. Pod znakiem i łaskawym przypisaniem królewskim niech wyjdzie na światło dzienne.

Tyle mówi *dedicatoria* do Zygmunta, kaligraficznie w kodeksie przepisana.

Cóż miało następować po niej? Wiemy dziś najdokładniej, że miały iść trzy wielkie obrazy (*tabulae*), zapewne sztychy, miedzioryty, wykonane chyba przez jakiegoś wybitnego mistrza. „Tablic“ tych nie znamy; historia sztuki polskiej — o ile mi wiadomo — również nie posiada o takim wydawnictwie żadnych wiadomości. Możemy jednakże odtworzyć sobie treść owych sztychów na podstawie treści podpisów, które miały być umieszczone pod tablicami; podane są one również w rękopisie<sup>2</sup>. Wynika z nich, że pierwszy obraz miał przedstawiać scenę, w której Jagiełło słucha mszy św. przed bitwą, a dostojnicy na próżno starają się go oderwać od

<sup>1</sup> W rękopisie kartka (faktyczna, bo numeracje są mylone) 262 v — 263 r.

<sup>2</sup> Na karcie 263 v.

modlitwy nawołując do walki. Obraz drugi: Jagiełło przyjmuje posłów krzyżackich ofiarowujących mu szyderczo dwa miecze od W. Mistrza. Obraz trzeci: Nad polem walki zjawia się postać św. Stanisława biskupa, który daje Polakom zwycięstwo. Treść inskrypcyj zupełnie wyraźnie wydobywa linię ideową obrazów. Pierwszy miał sugerować widzowi królewską pobożność i ufność w Bogu (*pietas et fiducia in deum*), drugi pokorę chrześcijańską Jagiełły (*maximam et vere christianam humilitatem*), trzeci wreszcie nagrodę (*praemia*) za te cnoty: błogosławione zwycięstwo. Obok momentów wielkiej chwały wojennej Jagiellonów i sławy rycerskiej Polaków — o których mówi list dedykacyjny — pragnęło więc wydawnictwo Ostrorogowe zwrócić uwagę na momenty religijno-moralne, zgodnie z duchem atmosfery zygmunto-wskich czasów i z wielkim zelotyzmem arcykatolika-wojewody.

Jako ostatnia (po dedykacji i 3 obrazach z objaśnieniami) część jubileuszowego wydawnictwa miała się tam znaleźć (pomieszczona zaraz potem w naszym kodeksie) *Pieśń Staroświecka o bitwie pruskiej*, złożona z 196 wierszy<sup>1</sup> — ta sama pieśń, która pod nazwą *Pieśni o pruskiej porażce, która się stała za Króla Jagiełła Władysława* przypisywana jest dzisiaj Łukaszowi Górnickiemu. Pieśń ta, wypisana kaligraficznie, poprawiana nawet ręką Ostroroga, wiązała się nie tylko samą treścią, ale i swoim kośćcem ideowym doskonale z myślą przewodnią ikonów-sztychów. Wszakże cały nastrój tej „staroświeckiej pieśni“ — jak już podnoszono<sup>2</sup> — jest nastrojem wysoce religijnym. Wprawdzie nie brak w niej silnych momentów rycersko-bitewnych, wprawdzie pobrzmiwają również niewątpliwe akcenty nienawiści do bezwzględnego wroga, ale ton zasadniczy, górujący pieśni — to ton moralno-religijny. Bitwa grunwaldzka ma tu swój mistyczny sens. Toczy się bój o wielkie wartości moralne, odwieczna walka pomiędzy pychą a pokorą, między szatanem a anielstwem Bożym. Walka ta zazębia tajemnie o niebiosy; Bóg, sprawiedliwy sędzia, jest właściwie głównym, wszechpotężnym aktorem dramatu. Ta mistyka naszej pieśni grunwaldzkiej nie była zresztą własnością jej autora, lecz jego wyłącznego źródła, tj. historii Długosza. Czasom i intencjom Ostroroga odpowiadało to jednak jak najcelniej.

Wydawnictwo grunwaldzkie Jana Ostroroga nie zostało zrealizowane; w formie jakby zmumifikowanej oglądamy je dzisiaj w rękopisie rodzinnym zapomnianego polityka i pisarza.

Dlaczego rzecz cała przygotowana — zdawałoby się — w zupełności, zapowiedziana poprzednio samemu królowi, nie wyszła poza sferę pobożnego zamiaru czy daremnej próby — trudno orzec. Wątpliwe jest, aby mogły tu hamująco oddziaływać sym-

<sup>1</sup> K. 264 r. — 265 v.

<sup>2</sup> Windakiewicz St., *Pieśni i dумы rycerskie XVI w. (Pamiętnik Literacki, R. III, 1904, s. 350).*

patie i węzły habsbursko-niemieckie samego Wazy i filonie-miecka atmosfera dworu króla i jego żon, tj. aby sam Zygmunt nie życzył sobie ostatecznie takiej publikacji. Grunwald należał już do historii sprzed 200 lat, a jego symbolika nie rozciągała się jeszcze wtedy na całą niemieckość (zrobiły to dopiero rozbiory Polski). Może choroby Ostroroga trapiące go ciężko w ostatnich latach żywota udaremniały przeprowadzenie zamysłu. Najpewniej jednak zawinił nie kto inny, tylko artysta, wyczekiwany twórca owych *tabulae*, czyli ikonów, co stanowić miały trzon wydawnictwa.

Kto mógł być tym artystą, u którego wojewoda poznański poczynił zamówienia wedle własnych wskazówek? Można by fantazjować, że był to któryś z ówczesnych znakomitych sztycharzy zagranicznych o wielkim nazwisku... Właściwsze będzie przypuszczenie, że chodziło o kogoś z mistrzów pracujących na dworze królewskim, gdzie Ostroróg bywał tak częstym i ulubionym gościem. A zajmowali się tam sztycharstwem, i to przeważnie historycznym, malarze królewscy, jak Niemiec Jakub Troschel, Holenderczyk Soutman, jak wreszcie sam arcymalarz Zygmunta III, Tomasz Dolabella, twórca znanych, wielkich płócien historycznych. Nie będzie pozbawione sensu nawet takie przypuszczenie, że zamówienie mógł otrzymać wielkiej sławy sztycharz polski, lwowianin Jan Ziarno, zostający w bliskich stosunkach z polskim dworem<sup>1</sup>.

Trudno dzisiaj przesądzać, czy tablice grunwaldzkie były wykonane, czy też nie; może je właśnie kiedyś jakaś szczęśliwa ręka odnajdzie. W każdym razie nie dostały się one do rąk Ostroroga w swoim czasie, w owym jubileuszowym roku królewskim 1616-tym — i rzecz uległa zwłóce czy w ogóle przestała być aktualną.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie. Czy to wydawnictwo grunwaldzkie było istotnie wywołane dopiero 30-leciem rządów Zygmunta III, jak o tym relacjonuje dedykacja Ostroroga? Wydaje nam się, że metryka tej artystyczno-literackiej imprezy jest nieco dawniejsza, a mianowicie związana z 200-ną rocznicą zwycięstwa grunwaldzkiego, która przypadała na rok 1610. Święto Grunwaldu nie było w Polsce nigdy zapomniane (szkoda, że nikt dotąd tą kwestią się nie zajął, np. śp. ks. Fijałek, autor cennego artykułu o pamiątkach grunwaldzkich w dawnej Polsce<sup>2</sup>). W Krakowie, aż do chwili rozbiorów, przez 386 lat — jak pisze K. Wł. Wójcicki<sup>3</sup> — obchodzono uroczyście co roku dzień 15 lipca jako dzień tryumfu i chwały: procesje ze wszystkich parafii krakowskich wyruszały do kościoła św. Jadwigi na Stra-

<sup>1</sup> O tych artystach zob. Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze*. Warszawa, 1932, s. 192—202.

<sup>2</sup> *Grunwald. Nazwa jego i pierwsze pamiątki religijne z bitwy w Polsce...* (Słowo Polskie, Lwów, 1911).

<sup>3</sup> *Encyklopedia Orgelbranda*, t. X, s. 821,

domiu, gdzie odprawiano uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Dwusetna rocznica wielkiego zwycięstwa, przypadająca na rok 1610 — a rok to wojenny, znaczony polskimi walkami i tryumfami (prawda, że na Wschodzie), pełen już tej rycerskiej, prawie średniowiecznej atmosfery, która cechuje nasz wiek XVII — przypomniła z pewnością żywo sławną Jagiełłową bitwę. Jest chyba rzeczą wielce naturalną, że właśnie ten 200-ny anniwersarz nadawał się najlepiej do podjęcia takiego „pomnikowego“ wydawnictwa, jakim było zamierzenie Ostrorogowe. I jeśli co, to walki i zwycięstwa moskiewskie, absorbujące naród przez cały ów rok 1610, kazały odłożyć starania o nie na później. Nie omylimy się więc może, jeśli niedoszłą publikację Ostroroga nazwiemy publikacją na 200-lecie Grunwaldu.

## II

Zostaje do omówienia sprawa druga: zagadnienie *Pieśni o pruskiej porażce*. A to jest również kwestia — jak zobaczymy — „jubileuszowa“. Pieśń ta znana była dotąd z jednego tekstu, który z nieokreślonego dokładniej rękopisu (w każdym razie nie z Ostrorogowego) wydał jeszcze w 1843 roku Leon hr. Rzysszczewski w *Bibliotece Warszawskiej*, III, 370—374)<sup>1</sup>. Miał ten rękopis potem w ręku W. A. Maciejowski, wydrukował z niego dwie pieśni, ale miejsca przechowania i numeru manuskryptu też nie podał<sup>2</sup>. Nikt po nich tego rękopisu nie oglądał. Data powstania pieśni (rok 1510) długo nie była przez nikogo kwestionowana, chociaż ze względu na pisownię stwierdzano, że „tekst Rzysszczewskiego“ spisany został zapewne znacznie później. Językoznawca tej miary, co Nehring, nie wyrażał wątpliwości, że język *Pieśni o porażce pruskiej* może odpowiadać dacie 1510 r., a więc początkowej dziesiątce lat XVI w.<sup>3</sup>; naturalnie, przyjmował, że pewne wyrażenia czy nawet całe zwroty są w tzw. „tekście Rzysszczewskiego“ zmodernizowane. Aprobował Nehring rok 1510 jako datę powstania pieśni (okres grunwaldzki XV wieku jest niemożliwy!) i łączył to powstanie z pierwszym 100 jubileuszem Grunwaldu, obchodzonym (w 1510 r.) w niezwykłych w Polsce warunkach, przy akompaniamencie właśnie lipcowych obrad wielkiego zjazdu w Poznaniu. Na zjeździe tym — jak wiadomo — delegaci Polski, Zakonu, Rzeszy, cesarza i króla Węgier wertowali wiecznie jątrzącą sprawę polsko-krzyżacką, z rezultatem dla Polski niepomysłnym: rzecz miała iść na nowe, dalsze dyskusje prawnomerytoryczne, męczące i jak przedtem bezowocne. Zdrażnienie między Polakami a Krzyżakami było silne, atmosfera poważna; wszakże

<sup>1</sup> Dołączając ją do rozprawki pt. *Szczegół do życia Zbigniewa Oleśnickiego*.

<sup>2</sup> Maciejowski W. A., *Piśmiennictwo polskie* I, 376 i *Dodatki*, s. 150.

<sup>3</sup> *Altpolnische Sprachdenkmäler*, 1886, s. 237—239 i *Kwartalnik Historyczny*, 1894, s. 672.

za kilka lat miało dojść do nowej krwawej wojny pruskiej (1519). Otóż — zdaniem Nehringa<sup>1</sup> — w tej brzemiennej powagą chwili i pełnym napięciu nastroju mogła zrodzić się nasza pieśń. Pieśń jubileuszowa i aktualna zarazem.

Zwrot zupełny w zapatrywaniach na genezę i autorstwo *Pieśni o pruskiej porażce* — którą P. Chmielowski słusznie nazwał „najpiękniejszą polską pieśnią historyczną”<sup>2</sup> — nastąpił dopiero od chwili, gdy St. Windakiewicz<sup>3</sup>, a za nim A. Brückner (*Biblioteka Warszawska* 1893, t. IV)<sup>4</sup> uznali tę pieśń za niezaprzeczony utwór Łukasza Górnickiego. Wspomniani uczeni opierali się na dwóch momentach: 1) na rzekomym świadectwie J. Kochanowskiego w elegii III 13, i 2) na pisowni „tekstu Rzyszczewskiego“, która rzekomo ma pozostawać (o czym napomykał już Nehring) pod wpływem znanej ortografii Górnickiego. W późniejszych pracach Brücknera i Windakiewicza<sup>5</sup> twierdzenie to pojawia się już jako pewnik. Windakiewicz w rozprawie *Pieśni i dumy rycerskie XVI wieku* zupełnie swobodnie rozprawia o „pieśni Górnickiego“; co więcej, jakby chcąc ten utwór nierozzerwalnie związać z autorem *Dworzanina*, wyznacza mu nawet dokładną datę powstania. Twierdzi, że pieśń powstała w 1570 roku<sup>6</sup>, a Rzyszczewski, podając z rękopisu datę 1510, po prostu źle odczytał „jedynekę“ zamiast „siódemki“ (były one w piśmie XVI w. tak podobne do siebie!) Naturalnie, prof. Windakiewicz rękopisu Rzyszczewskiego nie mógł oglądać. Jeszcze więcej nieuzasadnione jest twierdzenie tego uczonego, że pieśń „spisana jest w oryginalnej pisowni Górnickiego“.

Rozpatrzmy argumenty Windakiewicza i Brücknera:

I) Kochanowski napisał w swojej elegii III 13<sup>7</sup> tak:

Laude sua neque Gornicium fraudavero: namque hic  
Orphaea fingit carmina digna lyra,  
Germanosque canit magno certamine victos,  
Commitens lyricis Martia bella modis.

Z tenoru tego ustępu wynika, że poeta czarnolaski wiedział o istnieniu jakiegoś utworu poetyckiego Górnickiego

<sup>1</sup> *Altpolnische Sprachdenkmäler*, s. 238.

<sup>2</sup> *Historia Literatury* I, 128, i wydanie nowe (Chmielowski-Kossowski), Lwów, 1931, s. 141—142.

<sup>3</sup> Miejsca, gdzie po raz pierwszy wyraził swą opinię Windakiewicz, odnaleźć nie mogłem (ani w *Estreicherze*, ani w bibliografii prac Windakiewicza).

<sup>4</sup> W pracy *Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej VI. Wiersze zbieranej drużyny. 4. Wierszyki Łuk. Górnickiego* (s. 422).

<sup>5</sup> Brückner, *Dzieje literatury pol.* I. Warszawa, 1903, 194; Windakiewicz, *Pieśni i dumy rycerskie XVI w. (Pamiętnik Literacki, R. III, Lwów, 1904, s. 349—350)*.

<sup>6</sup> Bo do tej mniej więcej daty odnieść należy elegię Kochanowskiego, która wspomina o istniejącym utworze „grunwaldzkim“ Ł. Górnickiego.

<sup>7</sup> J. Kochanowskiego *Dzieła wszystkie*, III (Wyd. pomnikowe. Warszawa, 1884), s. 131.

(może go i znał), który opiewał *magnum certamen* z Niemcami, a więc bitwę grunwaldzką. Niczego więcej z elegii Kochanowskiego o utworze Górnickiego wynioskować nie można poza tym chyba, że był to utwór liryczny (pieśń) na temat epicki<sup>1</sup>. Jeśli idzie o pokrewieństwo naszej pieśni „o porażce pruskiej“ z innymi poezjami Ł. Górnickiego (znanymi w minimalnej wprost ilości), to: 1) do *Trenu na śmierć żony* z 1587 r.<sup>2</sup> nie jest ona wcale podobną, gdyż *Tren* jest świadomym, bezceremonialnym naśladownictwem (z zapożyczeniami) *Trenów* Kochanowskiego, 2) jeśli zaś idzie o wierszyki erotyczno-frywolne Górnickiego, ogłoszone przez Brücknera<sup>3</sup>, to chyba to jedno jest wspólne, że i pieśń, i te żarciki pisane są pospolitym średniowiecznym ośmiozgłoskowcem rymowanym, którym posługiwano się jeszcze w XVI w. powszechnie.

II) Sprawa ortografii Górnickiego w „tekście Rzyszczewskiego“ pieśni grunwaldzkiej jest nie do utrzymania. Chyba przy jakimś najpobieżniejszym spojrzeniu na ten tekst może widzowi (nie czytelnikowi) przypomnieć się ortografia autora *Dworzanina*. Z Górnickim łączy pieśń grunwaldzką chyba to, że w „tekście Rzyszczewskiego“ użyto wielokrotnie podwójnego *l* (*ll*) na oznaczenie głoski *ł* (rzekłł, uchodziell, sthall itp.), oddając zresztą to samo *ł* równocześnie także przez *l* (było, laskę, wysadziel), a nawet przez *ł* i podwójne *łł* (radziełł); zresztą to podwójne *ll* pojawia się przeważnie tylko w zakończeniach czasownikowych. Poza tym — ani śladu ortografii Górnickiego.

Ortografia Górnickiego jest całkiem prosta, konsekwentna i precyzyjnie przeprowadzona. Kto zna tylko jego listy, których tyle wydrukowano, lub choćby próbki tych listów<sup>4</sup>, ten wie, że u Górnickiego:

$s = s, z = z, sz = ss, cz = cc, ź = zz, rz = r, ś = ś, ź = ź, ć = ć,$   
 $ń = ń, dź = d, dz = d, ł = ll, j$  (na początku) =  $ġ, itp.$

Jest tu porządek uderzający na pierwszy rzut oka.

Natomiast w *Pieśni o pruskiej porażce* w tekście Rzyszczewskiego panuje w pisowni niezwykły chaos, z którego można wydobyć np. następujące fakty ortograficzne:

1. Znak  $\beta$  służy na oddanie całego szeregu głosek, a więc: *s, z, ś, sz, ź*, np. *βwym, beβ, βię, odnoβi, wβak, yuβ* itd. Równocześnie atoli *s* oddaje się także przez *f* i *s* (apo/tolski, *f*kładno/cz, *y*esth); *ś* przez *sz* i *s* (szię, sprawiedliwosci); *ź* przez *f*, *z*, *ź*, *f*h (ka/fdi, zel (=żył), zadney, żyie, yu/h;

<sup>1</sup> Podobną uwagę uczynił już W. Hahn w cennej pracy *Grunwald w poezji polskiej*, Lwów, 1910, s. 9, gdzie się tą pieśnią zajmuje.

<sup>2</sup> Wydanego przez Wł. Trębickiego, *Zbiór wiadomości o życiu i pismach Ł. Górnickiego...*, (Biblioteka Warszawska, 1843, III, s. 80–81).

<sup>3</sup> *Biblioteka Warszawska*, 1893, IV, s. 423. Dwa wierszyki: 1) *Dobre me! ten twój mąż nowy...* i 2) *Ty się boisz nie wiem kogo...*

<sup>4</sup> W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII w.* Lwów, 1928, s. 58–69.



sz przez *s*, *f*, *fh* (n̄yeskodziell, Ma/fkowski, na/he) itd. Natomiast *cz* oddane prawie stale przez *cz*, (czasem *czs*), *rz* przez *rz*, *ć* przez *cz*, *ź* przez *z*, *ń* przez *ń*; na oznaczenie *t* jest stale znak *th*. Przez znak *ÿ* oddaje się zarówno *j* (stale), jak *i* (także przez samo *y*), jak wreszcie *y* (także przez *i*) itd. Choćbyśmy tu niejedno położyli na karb błędnego odpisu Rzyszczeńskiego, to gdzież w tej mieszaninie można dopatrzeć się „oryginalnej” pisowni Górnickiego<sup>1</sup>. Różnice są w każdym wierszu widoczne!

Z powyższych uwag wynika zatem, że argument ortograficzny przy dowodzeniu autorstwa Górnickiego musi raz na zawsze odpaść.

„Tekst Rzyszczeńskiego” jest stosunkowo późny, nie może istotnie pochodzić z 1510 r., gdyż zabytki 1-go i 2-go dziesiątka lat XVI w. nie rozróżniały np. nosówek *ą* i *ę*, lecz oznaczały je jednakowo<sup>2</sup>. Jest to może tekst spisany około połowy XVI w. — ale nie w pisowni Górnickiego.

Co do tekstu Ostroroga w rkp. Krasieńskich, to data jego spisania jest nam znana: około 1616 r., a więc na początku XVII wieku. Pisownia — której tu rozpatrywać nie ma potrzeby — zgodna z powszechną ortografią tego czasu, nie przypomina w niczym pisowni tekstu Rzyszczeńskiego. W ogóle oba teksty są od siebie niezawisłe; wykluczone jest (ze względu na różnice tekstowe, dodatkowe zwrotki itd.), aby któryś z nich mógł być odpisem drugiego.

Wysuwa się natomiast — abstrahując już od spraw pisowni — pytanie, który z tekstów: *R*(zyszczeński) czy *O*(strorogowy) przekazuje nam autentyczniejszą wersję pieśni grunwaldzkiej? W dalszym ciągu podajemy paralelne zestawienie obu tekstów (w pisowni zmodernizowanej, bez zacierania właściwości językowych), nie przeprowadzamy jednakże tak zawodnej często rekonstrukcji „tekstu oryginalnego”. Tekst *O* jest bez wątpienia poprawniejszy od tekstu *R*, który ma cały szereg wierszy i zwrotek zepsutych przez objaśniające dodatki i niepotrzebne partykuły; rytmika wskutek tego kuleje, ośmioletkowiec jest zniekształcony. Przytaczamy z tekstu *R* zepsute wiersze: wiersz 29, 31, 32 (w jednej zwrotce 8-mej), 78 (zwr. 20), 81, 83 (z. 21), 87, 101, 104, 123, 137, 141, 146, 151, 154 i 162. Natomiast w tekście *O* nie ma ani jednego wiersza zepsutego, tetrapodia trocheiczna — wedle określenia Nehringa — płynie w jednostajnym, dzielnym rytmie (naturalnie, mógł Ostro-róg niejedno poprawić!). Ponadto tekst *O* zachował szereg wyrażeń dawniejszych, których tekst *R* nie ma, np. *O*: A bych nikomu nie szkodził, gdy w *R*: A bym itd. (zwr. 5); *O*: Ty

<sup>1</sup> Nosówki *ą* i *ę* są stale odróżniane. Czasem *ę* i *ą* oznaczane przez *en* i *an* (pendu, chcancz). *L* w odróżnieniu od *ł* prawie stale oznacza się przez *l* (l̄yud, al̄ye, pol̄ya) lub *li* (Poliacy, liud) itd.

<sup>2</sup> Uwaga łaskawa prof. W. Taszyckiego, któremu za przeglądnięcie tekstów i cenne spostrzeżenia serdecznie dziękuję.

wiesz z awżdy, *R*: Ty wiesz zawsze (zwr. 5); *O*: Wejźrzej Panie..., *R*: Wejrzyj, Panie... (zwr. 10); *O*: Kto ma prawo między nami, *R*: Kto ma prawo między nami (zwr. 9) itd. (Ale sprawiedliwość każe zauważyć, że te różnice nie są konsekwentne. Np. w *R* jest kiedy indziej z awżdy [zwr. 48], a znowu *O* ma obok *abych* także *abym* [zwr. 8] itp.)

W zwrotce 2, w. 9 tekst *O* poprawia (ręką Ostroroga):

Nacz się Niemcy hardzie brali,

gdym w *R* jest bezsensowne:

Acz się Niemcy hardzie brali...

(na co zwracał uwagę już Nehring).

Tak samo zwrotka 22, w. 88, lepsza lekcja w *O*:

Że wnet na zad biegać mieli,

niż w *R*:

Że wnet nazacz(!) biegać mieli.

Starszą wydaje się w *O* zwrotka 8, w. 31—32:

Z krwawych rąk ich racz je wyrwać,

Na pomoc z nieba zstąpić racz!

aniżeli to samo miejsce (zepsute) w *R*:

Ze krwawych je rąk wyrwać trzeba,

Na pomoc im zstąp z nieba!

[gdzie mamy 9+7 zgłosek].

Przytaczam i inne — moim zdaniem — autentyczniejsze wersje z *O*:

Zwr. 13. Bogu Rodzice śpiewali.

(*R*: Bogarodzica śpiewali).

Zwr. 15. A król skończywszy modlitwy.

(*R*: Król po skończeniu modlitwy).

Zwr. 22. Bo był znak, że to wiedzieli.

(*R*: Bo to był znak albo wiedzieli).

Zwr. 30. By się mógł być las przełomić...

(*R*: By się był miał las wszystek złomić...)

Zwr. 36. Szczęściło się naszym sporo...

(*R*: Poczęło się naszym szczęście sporo...)

Zwr. 39. Bo zarazem wypadł z siodła...

(*R*: Bo wnet zaraz wypadł z siodła...)

Nie chcemy wdawać się w dalsze wyliczanie; czytelnik sam dostrzeże w zestawieniu różnice.

Klasycznym przykładem większej wiarogodności tekstu Ostrorogowego jest stosunek obu tekstów do zwrotek 37 i 42. W tekście *R* obie te zwrotki uległy jakiejś fałszywej kontaminacji, jakby krótkiemu spięciu; wprawdzie wzmianka o „szesnastu chorągwiach“ jest tu na pewno autentyczna, za to jednak wiersze 149—150 i 169—170 zbyt są do siebie podobne, w obu

zwrotkach powtarzają się wyrazy „z Krzyżownicy“. Tekst *O* obie zwrotki wyraźnie odróżnia od siebie, daje oryginalne wiersze 165—166, nadto zgodniejszy jest z tekstem Długoszowym.

Nie wynika z tego, co dotąd powiedziano, aby na odwrót i tekst *R* nie posiadał niektórych miejsc o pewniejszej autentyczności niż tekst *O*.

Już sam początek pieśni

We wtorków dzień apostołski...

jest starszy od wiersza 1 w *O*:

We wtorek dzień apostołski.

Można by się sprzeczać, czy nie jest starsza również postać w zwrotce 5, w. 19—20.

I wojna ta za mym żalem,  
Świadcę Tobą, Bogiem samym,

niż odpowiednie miejsce w tekście *O*.

Zwracano już uwagę<sup>1</sup> na zwr. 7, w której tekst *R* daje:

Pokój choć z mym ulżywienim,  
Niż wojnę z dobrym sumnienim,

która na pewno wygląda na autentyczniejszą od odpowiedniego tekstu w *O*:

Pokój chociaż z ubliżeniem,  
Niż wojnę z dobrem sumnieniem.

Lepsza w *R* zwrotka 16, w. 61—62, niż analogiczne wiersze w *O*. Tak samo w zwr. 19, ww. 75—76 i w zwr. 21, ww. 81—82 (nie dostawa — dawa).

Ciekawa jest zwr. 32, której postać w *R*:

Tak że się we krwi mieszali  
Zbroja, trupi, co spadali,  
Miecze, tarcze, kordy, łuki,  
Już mdłe konie, a drzew sztuki,

czyni wrażenie tekstu starszego, niż piękniej opracowana ta sama zwrotka u Ostroroga:

Tak że się we krwi mieszali  
Zbroje, szable, szpady, strzały,  
Miecze, kordy, tarcze, łuki,  
Konie już mdłe, a z drzew sztuki.

(*Mieszali* nie poprawiono zapewne przez przeoczenie).

Większe zaufanie w tekście *R*, niż w *O*, budzą również pewne lekcje zwrotek 38 i 40, np.

Tak iż go led we strzymali,  
Ci, którzy mu wiarę dali,

lub

Chciał Króla drzewem dojachać  
A Król go też nie chciał (za)niechać,

<sup>1</sup> Nehring, *Altpolnische Sprachdenkmäler*, j. w. s. 237. — Łoś Jan, *Początki piśmiennictwa polskiego*, Lwów, 1922, s. 514.

jak wreszcie początek zwr. 41 (w. 165 w *R*, w. 161 w *O*), czy zwrotki 43 („O wa wszyscy...). W zwrotce 44 tekst *O* daje — jak sądzę — lepszy wiersz drugi („Co tam zostało bez płaczu“), gdy przeciwnie wiersz ostatni („A tak jako trzodę g n a n o“) bardziej przekonywa w tekście *R*.

Stanowczo autentyczniejszą wersję mamy w *R*, gdy idzie o zwr. 45 (w. 181—2):

Mistrz z kuntory wszyscy zbici,  
Miecze co przynieśli i ci,

niż w *O*:

Mistrz z Kantory zbici i ci,  
Co przynieśli miecze i ci.

Oba teksty mają nadto po jednej zwrotce zupełnie odmiennej. Zwrotka ta w *R* (26a):

Pan Bóg długo zwykł folgować  
Kogo chce wiecznie zepsować,  
Aby cięższą znał odmianę,  
Gdy nieszczęście zada ranę,

jest niewątpliwie dodatkiem późniejszym, silnie zawadającym o modlitewną lutnię Kochanowskiego. Nie ma jej w *O*.

Dodatkowa zwrotka w *O* (43a):

Bito Niemce jako cielce,  
A Niemkinie jako świnię,  
A Niemczęta jako psięta,  
Niejednemu głowa ścięta,

jest znowu amplifikacją zwrotki poprzedniej utrzymaną w tonie ludowym i niewątpliwie (choćby ze względu na swe rymy wewnętrzne, silne obniżenie nastroju) wychodziła poza ramy pieśni właściwej.

Jak widać z porównania obu tekstów pieśni grunwaldzkiej, zarówno tekst *O*, jak i tekst *R* mają swoje dobre strony: każdy z nich przekazuje pewne wersje więcej autentyczne, niż drugi. Tekst Ostroroga posiada jednak nad swoim rywalem z *Biblioteki Warszawskiej* niewątpliwie pewną niezaprzeczoną wyższość.

Cóż wynika atoli z tych rozważań dla kwestii datowania i autorstwa *Pieśni*? Czy twierdzenie Windakiewicza i Brücknera o autorstwie Łukasza Górnickiego, a więc i o powstaniu *Pieśni* około 1570 r. (dlaczego nie w 1560, w 150-tą rocznicę Grunwaldu?) uważam za obalone? Wcale nie. Sądzę jednak, że apodyktyczna forma tej hipotezy była dotąd zupełnie nie na miejscu.

Fakt poświadczony przez Kochanowskiego, że Górnicki napisał jakiś wiersz o „wielgiem pobiciu“, nie uprawnia jeszcze do przysądzenia mu akuratnie tej pieśni. Wszakże Grunwald był tematem wdzięcznym, popularnym od samego 1410 roku. Czyż Górnicki nie mógł napisać jeszcze jednego, innego wiersza o Grunwaldzie? Są świadectwa, że był płodnym poetą, z wła-

szcza okolicznościowym, a przecie ile jego wierszy zaginęło dotąd bez śladu? Czyż Ostroróg, żyjący współcześnie z Górnickim (zmarłym dopiero 1603 r.), nazwałby jego utwór (widocznie szerzej znany): „Staroświecką pieśnią o bitwie pruskiej“? I czy wydawałby go jako pewnego rodzaju starożytność narodową<sup>1</sup>? Czy nadto utwór Górnickiego doznałby w ciągu jakich 40 lat od swego powstania aż tylu odmian, ile ich wykazuje korelacja dwóch znanych dzisiaj tekstów? I aby rzucić jeszcze inne, zupełnie naturalne pytanie: Czy data 1510 r. („Roku 1510 napisana“), umieszczona na rękopisie, z którego korzystał Rzyszczewski, nie ma w sobie wagi świadectwa zasługującego na pewien respekt?

Język tej pieśni nie jest na pewno językiem średniowiecznym, starym; jest nawet — jak mi to dosadnie określił prof. Taszycki — „zupełnie wyprany z cech charakterystycznych dla średniowiecza“. Ale czyż utwór nie mógł być napisany w 1510 roku? Właśnie w związku z stuleciem Grunwaldu i zjazdem poznańskim? Czy nie mógł go napisać np. Stanisław Kleryka, kapelan Zygmunta I, znany w owym czasie poeta?<sup>2</sup> Albo któryś z poetów, znajdujących się w otoczeniu takiego Erazma Ciołka lub innego z polityków ówczesnych zajmujących się przez całe życie sprawami polsko-krzyżackimi? Czy ostatnia zwrotka *Pieśni*:

Tak ci Pan Bóg pychę traci,  
A pokorę hojnie płaci.  
Sprawiedliwość w bitwie może,  
Daj tak wygrać zawždy Boże!

zwłaszcza ten ostatni wiersz-prośba, nie mają pewnego znamienia aktualności, jakby wypowiedane były w trakcie jakiegoś nowego sporu z Krzyżakami — lub może nawet w okresie wojny z nimi (1519—1521)?

Nehring pisał o tej pieśni: „Es ist nach aller Wahrscheinlichkeit in dem genannten Jahre 1510, bei dem hundertjährigen Jubiläum, entstanden... Die Sprache des Gedichtes weist auf das XVI Jahrhundert“<sup>3</sup>. I z tego stanowiska, mimo argumentów Brücknera i Windakiewicza, nie ustąpił<sup>4</sup>. Prof. Łoś, pod wpływem argumentacji Windakiewicza (o złym odczytaniu daty przez Rzyszczewskiego), w analizę językową już się wdawał<sup>5</sup>.

Autor niniejszego artykułu nie jest językoznawcą. Nasuwa mu się myśl, że *Pieśń o pruskiej porażce*, napisana w for-

<sup>1</sup> Zwracam uwagę na ciekawy fakt, że Górnicki ożeniony był z Barbarą Broniowską z Biezdzieży, a znowu z Jadwigą Broniowską z Biezdzieży żonaty był od 1598 r. znany poeta Piotr Ciekliński, bliski przyjaciel Ostroroga. Były to jeśli nie siostry, to bliskie krewniaczki. Czy Ostroróg nie mógł znać Górnickiego, a na każdy sposób wiele o nim wiedzieć?

<sup>2</sup> Zresztą wuj Łukasza Górnickiego.

<sup>3</sup> *Altpolnische Sprachdenkmäler*, j. w., s. 237—238.

<sup>4</sup> *Kwartalnik Historyczny* 1894, s. 672.

<sup>5</sup> *Początki piśmiennictwa polskiego*, s. 513—514.

mie wierszowej typowo średniowiecznej, mająca cały szereg wyrazów i wyrażeń starożytnych, mogła jednak powstać w 1510 r., a później ulegać stopniowo — znanym losem tylu pieśni — coraz to innym zmianom i modernizacjom, dzisiaj trudnym nawet do skonstatowania. Może jest w błędzie. Niechaj fachowcy — w świetle dokonanych tutaj sprostowań i opublikowania obu tekstów — wydadzą kiedyś wyrok ostateczny.

Pozostaje jeszcze kilka uwag o źródłach naszej pieśni grunwaldzkiej, oraz jej charakterystyka jako utworu literackiego. Już poprzedni badacze (Nehring, Windakiewicz, Brückner, Łoś) zajmowali się stosunkiem tej pieśni do historyków naszych. Czy była układana na podstawie Długosza czy Kromera, czy obu równocześnie?

Otóż stwierdzić należy raz jeszcze z całą stanowczością, że głównym i niemal jedynym źródłem był tutaj Długoszowy opis bitwy grunwaldzkiej. Nie tylko cały zasób rzeczowy jest wzięty z Długosza, ale zapożyczenia idą dalej; dotyczą ducha i myśli przewodniej naszej pieśni, sięgają w sferę szczegółów stylistycznych i charakterystycznej frazeologii. Autor pieśni nie przepisuje jednak opowiadania Długoszowego bez wyboru, przelewając go jedynie w formę wierszowaną; przeciwnie, komponuje wcale samodzielnie na podstawie Długosza.

#### Początek *Pieśni*:

We wtorków dzień apostołski...

i cała 1 zwrotka stanowią tu pewien wyjątek. Wprawdzie i u Długosza tak samo zaczyna się opowiadanie o dniu samej bitwy, jednakże (jak zauważył Nehring) silniejsza jest analogia z początkiem łacińskiej pieśni *De magna strage alias o welgem pobiczu* z rękopisu Kazań Mikołaja z Błonia z XV wieku:<sup>1</sup>

Anno milleno quadringentesimo deno  
Sub mensis julii die quinta decima quadam  
infra missarum solemniam modo parata,  
divisionis que lux erat apostolorum,  
ecce! presumptuosa, pomposa turba virorum  
cruciferorum, permulta nam Prutenorum  
progreditur armis, spem totam ponit in illis  
spreto deo celi...

Zaraz jednak potem zaczyna się komponowanie z Długosza. Autor *Pieśni* wybiera z *Historii* kilka momentów najbardziej interesujących i efektownych, i z nich jako z głównego budulca kolejno składa swój utwór. Nie liczy się przy

<sup>1</sup> *Scriptores Rerum Prussicarum* (ed. Hirsch-Töppen-Strehlke), III, Leipzig, 1866, s. 441. — Ostatnio przedrukował tę pieśń łacińską i dał szereg koniektur do niej prof. Jan Oko w rozprawie *Nieznanego autora pieśń o bitwie pod Grunwaldem* (*Ateneum Wileńskie*, VII, z. 3-4, Wilno, 1931, i osob. odb.).

tym — ńście po poetycku — z datami historycznymi. Wszakże taki pierwszy moment (I), rozwinięcia chorągwi przez Jagiełłę i jego przemówienia do wojsk (raczej wzywania Boga na świadectwo i modlitwy; zwrotki 2—11) wraz z następującym po tym szlochom rycerstwa, przemowami Witolda i innych, i odśpiewaniem *Bogurodzicy* (zwr. 12 i 13) — nie miał, wedle Długosza, miejsca pod Grunwaldem (15 lipca, w dniu bitwy), ale na długo przedtem, wkrótce po wkroczeniu w kraj nieprzyjacielski (9 lipca 1410)<sup>1</sup>. Autor przeniósł go jednak na dzień wielkiej bitwy i uczynił jakby prologiem swego dramatu, o charakterze ekspozycji-uzasadnienia (przede wszystkim moralnego). Z Długosza czerpał tutaj pełną dłońią, szedł jego ścieżką; całe poszczególne wyrażenia wcielał, tłumacząc na polski, w swój tekst; rozszerzał je atoli wyjaśniająco, starając się uwydatnić głęboką chrześcijańskość króla i wzruszyć czytelnika.

W ścisłym związku z Długoszem następuje w poszczególnych zwrotkach (14—18) przedstawienie dalszych wypadków: zawiadomienie króla podczas słuchania mszy św. o zbliżaniu się nieprzyjaciół — król mimo wezwań nie przerywa nabożeństwa — Witold i Maszkowski sprawiają huŕce — król dosiada konia — podział wojsk na prawe i lewe skrzydło — liczba wojsk — odesłanie ludzi niezdatnych i ciurów do obozu — trąby się odzywają. Autor *Pieśni* jest w opowiadaniu przebiegu tych faktów niezwykle zwięzły; to, co u Długosza zajmuje szereg ustępów<sup>2</sup>, tutaj zostało zamknięte w 18 wierszach. Gdy np. Długosz podaje szczegółowe wyliczenie (z opisem) 50 chorągwi (oddziałów) polskich i czyni obszerniejszą wzmiankę o 40 litewskich, to pieśń ujmuje to w 2 wierszach:

Dziewięćdziesiąt wszystkich mieli  
Chorągiew, które widzieli.

Natomiast szuka autor drugiego momentu interesującego i znajduje go w znanym przyjęciu posłów krzyżackich z mieczami (II). Poświęca mu zwrotki 19—26, podając zarówno przemowę posłów, jak i dość długą odpowiedź królewską. (W ogóle przecież wybiera z Długosza miejsca o charakterze retorycznym i dramatycznym zarazem, w których jest monolog albo dialog, w których odbywa się starcie nie tylko między ludźmi, ale i między ideami). W treści nie wychodzi i tutaj poza swoje źródło<sup>3</sup>; może nieco silniej podkreśla butę krzyżacką („Wnet poznasz co niemiecka moc“). Nawet proroczy charakter przemówienia Jagiełły („I dał im odpowiedź... która za prococtwo stała“) ma odpowiednik w Długoszu (*responsio-*

<sup>1</sup> J. Długossii *Historiae Polonicae libri XII* (ed. Przeździecki), T. IV, s. 21—22.

<sup>2</sup> Długosz, *ibid.*, IV, s. 36—50.

<sup>3</sup> U Długosza, IV, s. 49—52.

nem suam nulla deliberatione mira tamen et quasi superna humilitate... fretus... facit)<sup>1</sup>. Dobrze uwydatniono w *Pieśni* również ów moment z Długosza, gdy z zakończeniem mowy heroldów nagle wojsko krzyżackie się cofa jakby na znak umówiony:

Wtym się ich wojsko cofnęło,  
Nasze się dobro poczęło.  
Bo był znak, że to wiedzieli,  
Ze wnet na zad biegać mieli<sup>2</sup>.

Potem znowu kolejno wszystko za Długoszem, w związanych zwrotkach, z drobnymi tylko przestawieniami: król staje z dala od walki, pilnowany przez wierną straż (Długosz, s. 52), daje znak do bitwy (s. 51), początek bitwy, uderzenie z dział krzyżackich (s. 53), sam okrutny zgiełk i zamieszanie bitewne (s. 53–54), przez godzinę walka nierozstrzygnięta (Dł. s. 54) itd. Jak dalece autor *Pieśni* szedł za opowieścią Długosza, dowodzi zestawienie zwrotek 30–32 *Pieśni* z takim oto miejscem *Kroniki*:

„Tantus autem fragor et sonitus, aciebus congressis, quasi moles quaedam immensa ruinata foret ex fractione lancearum et collisione armorum, tam sonorus a gladiis crepitus editus est, ut etiam his, qui aliquot milliarum distabant, prope audiretur. Pes insuper pede pressus et armis quatiebantur arma, mucronesque in ora dirigebantur; ...hastis denique contractis, cohaerebant utrinque acies et arma armis, ut nonnisi mucronibus et securibus longius ligno extensis ingentem sonitum, qualem in fabricis mallei incubibus efficiunt, pugnando ederent, equisque pressi dimicarent...<sup>3</sup>

Długosz przyrównywa tę okropną młóckę bitewną z grzmotami młotów w fabrykach lub z waleniem się jakiegoś kolosu; autor *Pieśni* wybrał porównanie z walącym się lasem całym („jakby się był las wszystek złomił“, *R*).

Spośród epizodów bitewnej rozprawy, przedstawionych przez Długosza, wybrała sobie *Pieśń o porażce pruskiej* niektóre. Pominęła zupełnie zamierzoną zdradę Czechów i Morawian pod dowództwem Sarnowskiego i nawrócenie ich przez podkanclerzego Mikołaja (Trąbę)<sup>4</sup>; po jednej zwrotce poświęciła uderzeniu Krzyżaków na Litwę oraz przygodzie z wielką chorągwią króla, dzierżoną przez Marcina Wrocimowskiego (idąc i tu ściśle za Długoszem)<sup>5</sup>. Dopiero sprawa uderzenia Dypolda von Kikerzyc na króla i ocalenie tegoż przez Oleśnickiego wydała się naszymu pocie trzecim z rzędu (III) momentem

<sup>1</sup> Długosz, *loc. cit.*, IV, 50–51.

<sup>2</sup> Długosz, s. 50. „In ipso autem legationis Aroldorum puncto (tj., gdy herold mówił o zrobieniu miejsca królowi) Cruciferorum exercitus denuntiationem suam, per Aroldos factam, testatus, retrocessionem ad spatium haud exiguum notatus est fecisse itd.“

<sup>3</sup> Długosz, IV, 53–54: „Congressus et pugna atrocissima inter Polonos et Cruciferos“.

<sup>4</sup> Długosz, IV, 55–56.

<sup>5</sup> Tamże, s. 54–55, ustęp: „Lithuani terga vertentes in Lithuaniam usque aufugiunt“ i s. 56–57: „Signum vi hostium collapsum restituitur a Polonis“.



interesującym, godnym szczególowszego uwzględnienia. Długosz rozwiódł się nad tym szerzej<sup>1</sup>, głównie ze względu na chwałę swego protektora i wychowawcy, Oleśnickiego. W *Pieśni*, podobnie jak u Długosza, łączy się ten epizod z wystąpieniem do walki szesnastu nowych chorągwi krzyżackich<sup>2</sup> (liczbę tę wymienia tekst *R*); chorągwie te nazwane są w *Pieśni* „chełmieńskimi“ (nie wziął tego autor z Długosza!). Z nich wybiega rycerz krzyżacki na pojedynek z królem. Pojedynkowi temu i krwawej interwencji Oleśnickiego poświęciła pieśń 4 zwrotki (38—41), nie odbiegające w niczym od swego historycznego źródła.

Dokonanie bitwy, przedstawienie strat Krzyżaków oraz jeńców i zdobyczy polskich — powtórzone za Długoszem, summarycznie, bez tak licznych u niego szczegółów, a nawet scen<sup>3</sup>. Pokonanie szesnastu chorągwi, śmierć W. Mistrza, pogrom w obozie ujęła *Pieśń* w 2 zwrotki (42—43). Liczby poległych i jeńców wzięte z *Kroniki*: „Hostium eo proelio quinquaginta milia occisa, capta quadraginta“<sup>4</sup>. Na samodzielną wygląda wzmianka, że zostali zbici „i ci, co przynieśli miecze“; możliwe jednak, że autor, wskutek niezrozumienia tekstu Długoszewego, i tę wzmiankę jakby z niego zaczerpnął. Długosz opowiada bowiem o śmierci pysznego komtura tucholskiego, Henryka, który „deferri ante se mandando duos gladios a superbia sua revocari... nequiquam potuit“, a potem „temeritatis et superbiae suae funestas quidem, sed meritas poenas dedit“ (s. 61).

Inne szczegóły (zwr. 46), jak o wzięciu dział, obozowych bogactw, o wozach naładowanych łańcuchami na Polaków, które znaleziono — wszystko to dyktat Długoszowy<sup>5</sup>.

Na koniec epilog, wydzwięk tryumfalny i wyciągnięcie morału równocześnie.

Tryumfalnie brzmi zwrotka 47:

Po tej bitwie stał się koniec,  
Wtym do Polski posłan goniec,  
Iż Król wygrał a mistrz stracił,  
I gardłem tego przyplacił.

Morał wydobywa ostatnia zwrotka, 48:

Tak ci Pan Bóg hardość traci  
A pokorę hojnie płaci,  
Sprawiedliwość w bitwie może...

Ale i w tym zakończeniu natchnienie mogło wyjść od Długosza:

<sup>1</sup> Długosz, *ibid.*, s. 57—59.

<sup>2</sup> Długosz: „Sedecim interim hostium cohortes sub totidem signis, novae integrae et nondum belli fortunam expertae in praelium succedebant...“ (s. 57).

<sup>3</sup> Długosz, *ibid.*, s. 59—65.

<sup>4</sup> Tamże, s. 62: „Fugientium hostium per Polonos persecutio et captivorum, occisorumque numerus“.

<sup>5</sup> Tamże, s. 60—61.

„Erat autem cunctis in commune laetitia immensa, quod ingenti et multis memorando saeculis de superbo et potenti hoste relato triumpho patriam ab inclementi et iniusta Cruciferorum occupatione et invasione, se ipsos vero ab imminente necis aut captivitatis periculo in brachio Dei excelso vindicarant... (s. 64).

...ex quibus specialem nuntium, cubicularium suum Nicolaum Morawiec de domo Powała... in Regnum Poloniae cum litteris transmittit... (s. 71).

### Wreszcie z przemowy Jagielly nad zwłokami W. Mistrza:

Hiccine — inquit — o milites mei! quam foedum est superbire in Deum. Is enim, qui hesterno die plures regiones et regna suo destinabat imperio, qui parem suae potentiae non aestimabat se reperiturum, iacet omni destitutus suorum auxilio, miserime trucidatus, quantum superbia humilitate inferior sit, ostendens.

Jedno tylko — w tym wiernym postępowaniu za Długoszem — różni naszego nieznanego poetę od wielkiego historyka Jagiellonów. Długosz do końca utrzymał się w stosunku do krzyżackiego wroga na linii patetycznego dystansu: spokoju i moralnej przewagi. Piewca *pruskiej porażki* nie powstrzymał się od grubszych wyrażań, dających satysfakcję nienawiści:

Jak bydło Polacy bili...  
A tak jako trzodę gnano...

W ślad tego poszedł późniejszy uzupełniacz, autor zwrotki O 43a:

Bito Niemce jako cielce itd.

Oparła się więc nasza pieśń grunwaldzka w takim stopniu o tekst Długoszewy, że właściwie nie ma już w niej miejsca na inne źródła. Mimo tej wielkiej zależności, autor jej okazał jednak — jak wspomniano — pewną samodzielność w kompozycji. Uwagę czytelnika czy słuchacza skupił na trzech scenach interesujących o charakterze dramatycznym (przemowa króla z chorągwią w rękę; odebranie mieczów; ocalenie króla); ustępy narracyjne potrafił skondensować i uprościć, nadając im przy tym dużo ruchu (bitwa), zmienności (przez takie partykuły, jak: wtym, a wtym, w ten czas, owa). Wrażenia słuchowe, zestawienia onomatopeiczne odgrywają również niemałą rolę w tej pieśni (zwr. 30–32).

Niektórym ustępom nie brak pewnej swoistej siły; innym pewnej malowniczości. Windakiewicz zauważył, że „w kilku ustępach widać pochwycenie energicznego tempa nadającego się wybornie do pieśni wojskowej“. Nie można także pominąć trafnego tonu elegijnego w przedstawieniu klęski tak potężnych przed chwilą Krzyżaków:

Pięćdziesiąt tysięcy na placu  
Co tam zostało bez płaczu,  
A czterdzieści poimano...  
Mistrz z Kantory wszyscy zbici...  
Obóz, działa wszystkie wzięto...  
Po tej bitwie stał się koniec...

Wreszcie — co już zaznaczono przedtem — ciekawe jest owo mistyczne tchnienie utworu (walka pokory z pychą), natchnione wprawdzie przez Długosza (może i przez dawniejsze utwory grunwaldzkie), ale utrzymane w *Pieśni* konsekwentnie.

Brückner nazwał naszą pieśń „balladą“<sup>1</sup>. Jest to istotnie, tak w formie, jak w treści, jakby średniowieczna ballada rycerska, której bohaterem ziemskim jest pobożny i pokorny król-rycerz Jagiełło. Może więc i śpiewano *Pieśń staroświecką o bitwie pruskiej* po pańskich i szlacheckich dworach...<sup>2</sup>

#### DEDICATORIA IN ICONES PUGNAE GRUNVALDENSIS

Sigismundo Tertio Dei gratia Poloniae ac Suetiae Regi Serenissimo ac Potentissimo—Joannes Comes ab Ostrorog Palatinus Pohnaniensis a Deo felicitatem, a se humilem subiectionem et constantem fidem.

Regnum hoc Poloniae, cui, Sigismunde Rex Serenissime ac Potentissime, per annos triginta divina voluntate felicissime imperas, ab eo tempore, quo maiores nostri non tantum armorum ab omni antiquitatis memoria, sed postea et politionis vivendi rationis usum in familiaritatem accersere, ac non modo gerere res, sed et describere tandem coeperunt, — post antiquos illos Lechos et Lescos eorumque posteros, ex duabus familiis Reges hucusque habuit. Piastus primae progenitor fuit, Vladislaus Jagello, abavus Maiestatis Tuae, alterius. Neque enim, licet liberum Reges eligendi facultatem gens nostra habet, ullo umquam tempore defunctorum regum suorum posteros ab imperio exclusit. Ita ut Piasti progenie deficiente Hedvigi, feminae virgini, quae sola residua erat, Regno delato Vladislaum Jagellonem, Magnum Lithuaniae Ducem, in societatem tori et Regni illius ascisceret. Et illa quidem steriliter decessit, Vladislaus autem illi superstes et Regnum retinuit et iterato matrimonio aliquot Reges, alium post alium imperantes, ex posteris suis ad nostra usque tempora habuit. Desierat masculinus sexus in D. Sigismundo Augusto Jagellonum ultimo, itaque D. Annae Jagelloniae, sorori illius, Maiestatis Tuae materterae, sanctissimae feminae virgini, tum regnum delatum, in eiusque et coniugii societatem Henricus Valesius, qui postea Galliarum Rex fuit, ascitus et evocatus. Sed Dei voluntate et matrimonio non consummato et Regno per discessum eius vacuo facto, postea Stephanus Bathoreus, Transilvaniae princeps, ut Regni sic matrimonii istius, voluntate et libera ordinum electione, successionem obtinuit. Sed et hoc steriliter defuncto, ad Maiestatem Tuam, ex altera videlicet Catherina Jagellonia, Regis Sigismundi Augusti et Annae Reginae germana sorore, Suetiae, Gotorum et Vandalorum Regina, progenitum, Regnum detu-

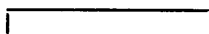
<sup>1</sup> *Biblioteka Warszawska*. 1893, IV, s. 422.

<sup>2</sup> Na tę ludowość kładzie również nacisk W. Hahn, *loc. cit.*, s. 11.

limus, religione quadam et dulci Jagellonum, Maiestatis Tuae maiorum, recordatione inducti.

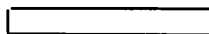
Ex quorum maximis rebus gestis, cum visum esset unam illam gloriosam pugnam, quam Vladislaus Jagello cum ingenti, armis virisque instructo, belligerendi ac pugnandi peritissimo Crucigerorum exercitu ad Grunewaldum depugnavit, icone expressam, orbi terrarum spectandam exponere, uti quidem Maiestati Tuae prius privatim videndam et sub trutinam, quasi ad amussim historiae probatissimae, censendam dedi, sic nunc in publicum prodeuntem do dicoque. Regna diu et feliciter, victoriosi Jagellonis propago, Rex victoriose, videasque filios filiorum tuorum et pacem super Israel.

#### INSCRIPTIONES TRIUM TABULARUM



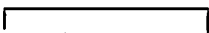
##### IN PRIMAM TABULAM

In Deum pietatem et fiduciam magni Regis Vladislai, christiane spectator, magis tibi quam exercitus potentiam et ex arte militari ordinatas acies spectandas damus. Qui nullo motus in mora periculo, nullis summorum virorum ad accelerandum admonitionibus sacro non finito avelli se passus est.



##### IN SECUNDAM TABULAM

Spectasti in Deum pietatem et fiduciam, specta nunc magni Regis maximam et vere christianam humilitatem, dum superbam hostium denuntiationem aequo animo sine ulla affectuum commotione, in Deum omnia reiciens, suscipit.



##### IN TERTIAM TABULAM

Virtutes perpendisti — vide praemia. Non solum invisibilem ei Deus opem praestat, sed D. Stanislaum, Poloniae Patronum, visibiliter utrique exercitui apparentem, mittit ac per eum pio Regi miraculosam victoriam tribuit.

#### TEKST R.

PIEŚŃ O PRUSKIEJ PORAŻCE, KTÓRA SIĘ STAŁA ZA KRÓLA JAGIEŁŁA  
WŁADYSŁAWA. ROKU 1510 NAPISANA.

#### I

We wtorków<sup>1</sup> dzień apostolski  
Rzekł marszałek: „Królu polski,  
Wielki tu jest lud nad nami,  
4 Trzeba by był Pan Bóg z nami!“

<sup>1</sup> U Rzyszczewskiego o pochylone nie jest kreskowane; w niniejszym przedruku wszędzie je kreskuję.

## II

Król widząc, iż blisko było,  
Aby się to dokończyło,  
Acz się Niemcy hardzie brali,  
8 Niż polskiej mocy doznali,

## III

Chorągiew wnet kazał podać,  
Chcąc swym serca więcej dodać,  
A iż ją podnosi sprawnie,  
12 Tymi słowa dał znać jawnie:

## IV

„Boże mój, Ty wiesz bez chyby,  
Co pomyśli człowiek żywy,  
Przed Tobą się nikt nie skryje,  
16 Kto źle albo dobrze żyje.

## V

Ty wiesz, zawsze żem uchodził,  
Abym nikomu nie szkodził,  
I wojna ta za mym żalem,  
20 Świadczę Tobą, Bogiem samym.

## VI

Ale iż je pych unosi,  
A ma składność wstyd odnosi,  
W Twą nadzieję wojnę wznoszę,  
24 A za krzywdy pomstę proszę.

## VII

Ty wiesz, Panie, moję radę,  
Żem wołał pokój niż zwadę,  
Pokój choć z mym ulżywieniem,  
28 Niż wojnę z dobrym sumnieniem.

## VIII

Ale iżeś mię na to wysadził,  
Abym o Twym ludu radził,  
Ze krwawych je rąk wyrwać trzeba,  
32 Na pomoc im zstąp z nieba.

## IX

Chorągiew tę już rozciągam,  
W łaskę Twą z wojskiem dociagam.  
Kto ma prawo między nami,  
36 Pomóż mu swymi rękami.

## X

Wejrzyj, Panie, na krew onę,  
Która polała tę stronę,  
Ta woła sprawiedliwości,  
40 A już nie krew, ale kości.

## XI

Iż ci, którzy tu polegną,  
Płaczem swym Ciebie dosięgną,  
Prosząc, by nie żel godziny,  
44 Kto tej wojnie dał przyczynę“.

## XII

Słyszac te królewskie słowa,  
Zapłakała każda głowa.  
Wituł(t) takąż rzecz uczynił,  
48 Kto początkiem, tego winieł.

## XIII

Potym płaczu zaniechali,  
„Bogarodzica“ spiewali,  
Tusząc jutro każdy sobie  
52 Wesołym być o tej dobie.

## XIV

Potym do Króla przysłano,  
O bliskim wojsku znać dano,  
A Król się modlitwą bawił,  
56 Nic nie czynił, aż to sprawił.

## XV

Wituł a Maszkowski dbali,  
By w ten czas lud szykowali.  
Król po skończeniu modlitwy,  
60 Na swym koniu czekał bitwy.

## XVI

Polski lud wziął lewą stronę,  
Litewski prawej obroną,  
Dziewięćdziesiąt wszystkich mieli  
64 Chorągiew, które widzieli.

## XVII

Na czele lud co wybrańszy,  
A co dali to są tańszy;  
Ku bitwie lud nieprzystojny  
68 Król w obóz odesłał z wojny.

## XVIII

A gdy poczęto trąb słuchać,  
 Już każdy jął swego szukać.  
 Wtym dwa posłowie przysłani  
 72 Byli od króla słuchani:

## XIX

„Mistrz pruski dał ci powiedzieć,  
 Iż mu to tak dano wiedzieć,  
 Iż ci serca nie dostawa,  
 76 Dłategoć dwa miecza dawa,

## XX

Abyś i te miał na pomoc,  
 Wszak poznasz, co jest niemiecka moc,  
 A rozdzieli się z nimi z bratem,  
 80 A potykać się każ zatym.

## XXI

A jeżeli pola nie dostawa  
 Do szyku, otóż je dawa,  
 Abyś nie miał żadnej obmowej  
 84 Oto już masz plac gotowy“.

## XXII

Wtym się ich wojsko cofnęło,  
 Nasze się dobre poczęło,  
 Boć to był znak, albo wiedzieli,  
 88 Iż tam nazacz biegać mieli,

## XXIII

Król przyjął miecze z pokorą,  
 I dał im odpowiedź skorą,  
 Która za proroctwo stała,  
 92 Bo się im pycha znać dała:

## XXIV

„W mym wojsku acz dosyć broni,  
 Pozna ten, kogo mój zgoni,  
 A wszakże i za te dziękuję,  
 96 Wygrać sobie obiecuję.

## XXV

Acz na przepych są posłane,  
 Ale jednak mnie są dane,  
 Bo się zwyciężonym czuje,  
 100 Kto komu broń ofiaruje.

## XXVI

Zna Pan Bóg, żem ciągnął na zgodę,  
 I wami tego dowiodę.  
 Ale gdyście krwie niesyci,  
 104 Da Pan Bóg, że w niej będziecie zmyci.

## XXVI a

Pan Bóg długo zwykł folgować,  
 Kogo chce wiecznie zepsować,  
 Aby cięższą znał odmianę,  
 108 Gdy nieszczęście zada ranę“.

## XXVII

Potym Król swe napomniawszy,  
 Na prośby ich odjachawszy,  
 Bo Polacy zwyczaj mają,  
 112 Iż za pana gardła dają,

## XXVIII

Rozkazał dać znak potkania.  
 A mało było czekania,  
 Bo poszli ochotnie k'sobie  
 116 Tak wybrane czoła obie.

## XXIX

Niemcom przyszło bieżeć z góry  
 I szli by wyskoczyć z skóry,  
 A w tym z kilku dział strzelono,  
 120 Nikogo nie ugodzono.

## XXX

Trzask, wrzask, krzyk, płacz był niemały  
 Uszy zdala to słyszały;  
 By się beł miał las wszystek złomić,  
 124 Nie mógłby ich tak ogromić.

## XXXI

Zaczęła się bitwa sroga,  
 Krew, śmierć, dusza wnet nie droga,  
 A mąż się do męża kwapił,  
 128 Czym kto mógł swego połapił,

## XXXII

Tak że się we krwi mieszali  
 Zbroja, trupi, co spadali,  
 Miecze, tarcze, kordy, łuki,  
 132 Już mdłe konie, a drzew sztuki.



## XXXIII

- Na godzinę nie znać było,  
 Gdzie się zwycięstwo chyliło,  
 Aż Niemcy wzięli tę radę,  
 136 Z prawym skrzydłem zacząć zwadę.

## XXXIV

- Po tym się na Litwę puścili,  
 Na pomieszane trafili,  
 Ich pędu strzymać nie mogli,  
 140 Tak Pan Bóg chciał, iż je zmogli.

## XXXV

- W ten czas Wrocimowskiemu,  
 Chorążemu Krakowskiemu,  
 Chorągiew na dół strącona,  
 144 Ze krwią naszych jest wrócona.

## XXXVI

- Tam po tej przygodzie skoro  
 Poczęło się naszym szczęście sporo,  
 Bo się Niemcy pomieszali,  
 148 A Polacy docierali.

## XXXVII

- Chełmieńskie wojsko zostało,  
 Chorągiew szesnaście miało,  
 W tym mistrz z Krzyżownicy jął stronić,  
 152 Chcąc Polaków w sak nagonić.

## XXXVIII

- Król tam stał blisko w obronie,  
 Chciał biec tam k'tej stronie,  
 Tak iż go ledwe strzymali,  
 156 Ci, którzy mu wiarę dali.

## XXXIX

- A wtym jakiś rycerz zbrojny,  
 Chciał skosztować z Królem wojny,  
 Ale mu się nie powiodła,  
 160 Bo wnet zaraz wypadł z siodła.

## XL

- Chciał Króla drzewem dojachać,  
 A Król go też nie chciał zaniechać,  
 Oleśnicki weń zawadził,  
 164 Bo go mężnie z konia zsadził.

## XLI

Hełm mu dobyt, został goło,  
A Król go ugodził w czoło,  
Ci, co Króla pilni byli,  
168 Tam go do końca dobieli.

## XLII

Ostatnie wojsko zostało,  
Ale i to za swe miało,  
W którym był mistrz z Krzyżownicy,  
172 Pomyłono wszystkim szyki.

## XLIII

Owa wszyscy tył podali,  
Co pirwej hardzie kazali,  
I w obozie się nie skryli,  
176 Jak było Polacy bili.

## XLIV

Pięćdziesiąt tysięcy na placu  
Zostało ich nie bez płaczu,  
A czterdzieści poimano,  
180 A tak jako trzodę gnano.

## XLV

Mistrz z kuntory wszyscy zbici,  
Miecze co przynieśli i ci,  
Pokora sama wygrała,  
184 Bo u Boga miejsce miała.

## XLVI

Obóz, działa wszystko wzięto,  
Tak Niemcom pychę odjęto,  
Łańcuchy, co zgotowali,  
188 Tymi je naszy wiązali.

## XLVII

Po tej bitwie stał się koniec,  
Wtym do Polski posłan goniec,  
Iż Król wygrał a mistrz stracił  
192 I gardłem tego przyplącił.

## XLVIII

Takci Pan Bóg hardość traci,  
A pokorę hojnie płaci.  
Sprawiedliwość w bitwie może,  
196 Daj tak zawsze wygrać, Boże.

## TEKST O.

## PIEŚŃ STAROŚWIECKA O BITWIE PRUSKIEJ

## I

We wtorek, dzień apostolski  
Rzekł marszałek: „Królu polski,  
Gwałtowny lud jest przed nami,  
4 Trzeba by był Pan Bóg z nami!“

## II

Król widząc, iż blisko było,  
Aby się to dokończyło,  
Nacz się Niemcy hardzie brali,  
8 Niż polskiej mocy doznali,

## III

Chorągiew wnet kazał podać,  
Chcąc swym więcej serca dodać,  
A iż ją podnosi sprawnie,  
12 Temi słowa dał znać jawnie:

## IV

„Boże mój, Tyś wiesz bez chyby,  
Co pomyśli człowiek żywy,  
Przed Tobą się nikt nie skryje,  
16 Kto źle albo dobrze żyje.

## V

Ty wiesz, zawsze żem uchodził,  
Abych nikomu nie szkodził,  
I ta wojna z żalem mojem —  
20 Świadczę Tobą, Bogiem swoim.

## VI

Ale że się pycha wznosi,  
A ma skądność wstyd odnosi,  
W Twą nadzieję wojnę wznoszę,  
24 A za krzywdy pomsty proszę.

## VII

Ty wiesz, Panie, moję radę,  
Żem wolał pokój niż zwadę,  
Pokój chociaż z ubliżeniem,  
28 Niż wojnę z dobrem sumnieniem.

## VIII

Lecz, żeś mię na to wysadził,  
 Abym o twem ludu radził,  
 Z krwawych rąk ich racz je wyrwać,  
 32 Na pomoc z nieba zstąpić racz!

## IX

Chorągiew tę już rozciągam,  
 W imię Twe z wojskiem wyciągam.  
 Kto ma prawo między nami,  
 36 Pomoż mu swemi rękami.

## X

Wejźrzej, Panie, na krew onę,  
 Co polała Twoją stronę;  
 Ta woła sprawiedliwości,  
 40 A już nie krew, ale kości.

## XI

I ci, którzy dziś polegną,  
 Płaczem swem Ciebie dosięgną.  
 Proszę, by nie żył godziny,  
 44 Kto by bitwie dał przyczyny.“

## XII

Słyszając te królewskie słowa,  
 Zapłakała każda głowa.  
 Wituł takąż rzecz uczynił,  
 48 Kto początkiem, tegoż winił.

## XIII

Potym płaczu zaniechali,  
 Bogu Rodzicę śpiewali,  
 Tusząc jutro każdy sobie  
 52 Wesołym być o tej dobie.

## XIV

Potym do Króla przysłano,  
 O bliskiem wojsku znać dano.  
 Król, iż się modlitwą bawił,  
 56 Nic nie czynił, aż to sprawił.

## XV

Wituł a Maszkowski dbali,  
 By w ten czas lud zszykowali,  
 A Król, skończywszy modlitwy,  
 60 Na swem koniu czekał bitwy.

## XVI

Polski lud wziął lewą stronę,  
Litewski prawą obronę,  
Dziewiędziesiąt wszystkich mieli  
64 Chorągiew, które widzieli.

## XVII

Na czele lud co wybrańszy,  
A co dalej — to tam tańszy;  
Lud ku bitwie nieprzystojny  
68 Król w obóz odesłał z wojny.

## XVIII

A gdy poczęto trąb słuchać,  
Tam każdy jął swego szukać.  
Wtym dwaj posłowie przysłani  
72 Byli od Króla słuchani:

## XIX

„Mistrz pruski dał ci powiedzieć,  
Że mu to tak dano wiedzieć,  
Iż ci serca nie dostaje;  
76 Dlategoć dwa miecza daje,

## XX

Abyś i te miał na pomoc,  
Wnet poznasz, co niemiecka moc.  
A rozdzieli się niemi z bratem,  
80 A potykać się każ zatem.

## XXI

A jeślić pola nie staje  
Do szyku, otoć je daje;  
Byś nie miał żadnej wymowy,  
84 Otoć daje plac gotowy“.

## XXII

Wtym się ich wojsko cofnęło,  
Nasze się dobro poczęło.  
Bo był znak, że to wiedzieli,  
88 Że wnet na zad biegać mieli.

## XXIII

Król przyjął miecze z pokorą,  
A dał im odpowiedź skora,  
Która za proroctwo stała,  
92 Bo się im pycha znać dała:

## XXIV

„W mym wojsku jest dosyć broni,  
 Ten pozna, kogo mój zgoni;  
 Wszakże i za te dziękuję,  
 96 Wygrać sobie obiecuję.

## XXV

Na przepych acz są posłane,  
 Ale jednak mnie są dane.  
 Zwyciężonym się ten czuje,  
 100 Kto komu broń ofiaruje.

## XXVI

Zna Bóg, żem ciągnął na zgodę,  
 I wami tego dowiodę.  
 Ale żeście krwie niesyci,  
 104 Da Bóg, będziecie w niej zmyci“.

## XXVII

Potym Król swe napomniawszy,  
 Na prośbę ich odjachawszy,  
 Bo Polacy zwyczaj mają,  
 108 Iż za pana gardła dają,

## XXVIII

Rozkazał dać znak potkania.  
 I mało było czekania,  
 Bo poszły ochotnie k'sobie  
 112 Tak wybrane czoła obie.

## XXIX

Niemcom przyszło biegać z góry  
 I szli by wyskoczyć z skóry.  
 Potym z boku z dział strzelono,  
 116 Nikogo nie ugodzono.

## XXX

Trzask, wrzask, krzyk, płacz był niemały,  
 Uszy zdala to słyszały;  
 By się mógł był las przełomić,  
 120 Nie mógłby ich tak ogromić.

## XXXI

Zaczęła się bitwa sroga,  
 Śmierć, krew, dusza tam niedroga.  
 A mąż się do męża kwapił,  
 124 Czym kto mógł swego załapał,

## XXXII

- Tak, że się we krwi miesza  
Zbroje, szable, szpady, strzały,  
Miecze, kordy, tarcze, łuki,  
128 Konie już mdłe, a z drzew sztuki.

## XXXIII

- Na godzinę nie znać było,  
Gdzie się zwycięstwo cheliło.  
Aż Niemcy wzięli tę radę  
132 Z prawym skrzydłem zacząć zwadę.

## XXXIV

- I na Litwę się puścili,  
Na pomieszane trafili.  
Ci pędu strzymać nie mogli,  
136 Pan Bóg tak chciał, że je zmogli.

## XXXV

- A wtenczas Wrocimowskiemu,  
Chorażemu Krakowskiemu,  
Chorażew na dół zrzucona,  
140 Ze krwią naszych zaś wzniesiona.

## XXXVI

- Tam po ty przygodzie skoro  
Szczęściło się naszym sporo,  
Bo się Niemcy spracowali,  
144 A Polacy docierali.

## XXXVII

- Chelmieńskie wojsko zostało,  
Ale i to za swe miało.  
Wtem mistrz z Krzyżaki jął stroni(ć)  
148 Chcąc Polaków w sak nagonić.

## XXXVIII

- Król stał tam blisko w obronie  
I chciał biec k'tej tam stronie,  
Aż go ledwie utrzymali  
152 Ci, którzy go pilnowali.

## XXXIX

- A w tym jakiś rycerz zbrojny  
Chciał z Królem skosztować wojny,  
Ale się mu nie powiodła,  
156 Bo zarazem wypadł z siodła.

## XL

Chciał Króla drzewem dojechać.  
 Król go też nie chciał zaniechać.  
 Oleśnicki weń zawadził,  
 160 Ten go mężnie z konia zsadził.

## XLI

Hełm się odkrył, został goło,  
 Król go wtem ugodził w czoło.  
 Ci, co Króla pilni byli,  
 164 Ci go do końca dobili.

## XLII

A w tym i huf wszystkim starto,  
 Którym to było natarto,  
 W którym był mistrz z Krzyżownicy,  
 168 Pomyłono wszystkim szyki.

## XLIII

A gdy wszyscy tył podali,  
 Co pierwiej hardzie kazali,  
 I w obozie się nie skryli,  
 172 Jako psy Polacy bili.

## XLIII a

Bito Niemce jako cielce,  
 A Niemkinie jako śwynie,  
 A Niemczęta jako psięta,  
 176 Niejednemu głowa ścięta.

## XLIV

Pięćdziesiąt tysięcy na placu,  
 Co tam zostało bez płaczu,  
 A czterdzieści poimano,  
 180 Jako bydło trzodą gnano.

## XLV

Mistrz z Kantory zbici i ci,  
 Co przynieśli miecze i ci.  
 Pokora sama została,  
 184 Bo u Boga miejsce miała.

## XLVI

Obóz, działa wszystkie wzięto,  
 Tak Niemcom pychę odjęto,  
 A łańcuchy zgotowane  
 188 Na ichże szyje wkładane.



## XLVII

Po ty bitwie stał się koniec,  
A do Polski posłan goniec,  
Iż Król wygrał a mistrz stracił  
192 I gardłem tego przypłacił.

## XLVIII

Tak ci Pan Bóg pychę traci,  
A pokorę hojnie płaci.  
Sprawiedliwość w bitwie może,  
196 Daj tak wygrać zawždy, Boże!

Lwów

*Stanisław Łempicki*